Rok XXI.

„Orędownik"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów
nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 44.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem
Redakcya „Orędownika" Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Macieja ap.
Jutro Zygfryda b.

Poznań, wtorek 24 lutego 1891.

Słońca wschód 7,1 Zachód 5,27
Księżyca wsch. 6,6 po poł. Zach. 7,44

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 23 lutego.

Zakład preparandów w Radzynie.

Radzyń 21 lutego. Dnia 14 i 16 bm. odbył się egzamin w tutejszym zakładzie preparandów pod przewodnictwem król. prowinc. radzcy szkólnego p. dr. Volckera. Do egzaminu przystąpiło 26 uczniów z zakładu i jeden obcy, wszyscy egzamin złożyli i tak jak w roku zeszłym, kiedy 27 uczniów egzamin składało, zostali uznani za dość przygotowanych do wstąpienia do seminaryum nauczycielskiego.

Nowi uczniowie będą przyjmowani w Radzynie 14 i 15 kwietnia br. Młodzież licząca przynajmniéj 14 i pół roku może się zgłosić do dyrektora zakładu, przyczem należy załączyć świadectwo chrztu, szczepienia ospy i świadectwo szkolne. Każdy uczeń płaci miesięcznie na utrzymanie 25 m., ale dostaje wsparcia, które miesięcznie wynosi 8 do 12 marek.

Niestety szkólne stósunki w Prusach Zachodnich są bardzo smutne a bieda powiększa się jeszcze przez to, że nauczycieli Polaków jest bardzo mało. Rodzicom i młodzieży polskiéj dziwić się nie można, że unikają obecnych seminaryów nauczycielskich, wiedząc, że młodego nauczyciela wyślą zaraz w niemieckie strony. Zdaje się jednak, że ta polityka może nieco złagodnieje. Jak tu na mieście opowiadają, do zakładu preparandów będzie przyjętych 40 uczniów. Z Poznańskiego nie będą już przyjmowali, pan radzca dr. Völcker miał się wyrazić, że i lutrów nie będą przyjmowali. Jeżeli więc będą dopuszczeni tylko katolicy, to niech rodzice polscy korzystają z tego, i kto ma ochotę, niech syna do Radzyna przyśle w kwietniu na egzamin.

— Ze Lwowa donosi telegram, że na wiosnę ruszy się mnóstwo ludu z Królestwa i Litwy do Ameryki. Gospodarze już dziś oglądają się podobno za ludźmi, żeby im sprzedać swoje grunta.

Nowiny polityczne.

Przegląd tygodniowy.

Cesarz Wilhelm był na obiedzie danym przez sejmik prowincyi brandenburskiéj i powiedział tam mowę. Wspomniał on w niéj o tem, że w niektórych kołach nie mają do niego zaufania i że skutkiem tego trzeba było zmienić przy sterze rządu pewnych ludzi. Cesarz zapewniał, że wie, co robi i wzywał Brandenburczyków, żeby mieli do niego zaufanie, żeby mógł na nich każdej chwili liczyć. — Mówię do was, jako wasz margraf, Brandenburczycy, i liczę, że mię nie opuścicie w dobréj i złéj godzinie i pójdziecie wszędzie za mną. — Mowa ta ma o tyle znaczenie, że cesarz po raz pierwszy przyznał publicznie, iż rządy jego mają pewnych przeciwników i nie we wszystkich kołach wywołują zadowolenie. Miał też cesarz na myśli zapewne ks. Bismarka.

Cesarzowa Fryderykowa bawi się bardzo dobrze w Paryżu i spaceruje z córką, księżniczką Małgorzatą swobodnie po plantacyach paryzkich. Zwiedza przytem zakłady głównych malarzy tak francuzkich jak i niefrancuzkich. Francuzi spotykający ją na ulicy wszędzie okazują jéj wielkie uszanowanie. Księżniczka Małgorzata zwiedziła wieżę Eiffel. Powitali ją tam inżynier Eiffel i administrator wieży bardzo uprzejmie. Inżynier Eiffel ofiarował jéj przy powitaniu bukiet z białego bzu a towarzyszącéj jéj damie bukiet z róż. Księżniczka dała się wciągnąć na windzie aż na sam szczyt wieży. Jak widać, paniom tym jest bardzo wygodnie w Paryżu. Pokaże się czy z téj wizyty wyniknie coś dobrego dla stósunków pomiędzy Francyą a Niemcami.

Niemcy i Prusy zaciągnęły **nową pożyczkę** na 450 milionów marek i to dla Rzeszy niemieckiéj 200 a dla Prus 250 milionów. Zebranie tych pieniędzy nie poruczył rząd osobnym bankierom, żeby się przytem dobrze obłowili, ale przez publiczne ogłoszenia w gazetach zwrócił się rząd wprost do publiczności, oznaczając te banki, w których kapitaliści mogą się zapisywać i zaraz pieniądze składać. Sposób ten nie był dotąd w Prusach i Niemczech praktykowany i udał się najzupełniéj. Na pożyczkę podpisano nietylko tyle, ile było potrzebe, ale prawie 50 razy tyle, a więc około 22 miliardów marek. Cieszą się Niemcy z tego bardzo, bo widzą w tem nietylko dowód, że zamożność w kraju jest dość znaczna, ale także dowód i tego, że publiczność niemiecka ma do obecnych rządów cesarza Wilhelma zupełne zaufanie, bo inaczej nie byłaby tyle pieniędzy rządowi ofiarowała.

Znaleźli się przytem żydkowie bankierzy w Berlinie, którzy jeszcze w zeszły czwartek i piątek rozpuszczali na giełdzie berlińskiéj straszne wieści, ażeby się podpisywanie pożyczki nie udało. Opowiadano tam sobie, że cesarz Wilhelm nagle się rozchorował, że w Paryżu cesarzową Fryderykową na ulicy w niegodny sposób napastowano. Wszystko to było zmyśleniem i minister skarbu natychmiast temu zaprzeczył. Wyśledzono już też tego bankiera, który te plotki rozszerzał i pociągną go zapewne do odpowiedzialności.

Rząd niemiecki zakupuje ogromne masy **węgla angielskiego** i to dla kolei żelaznych. Węgle mają być odstawione w lutym, marcu i kwietniu tego roku do Królewca, Gdańska i Szczecina. Z tego wcale nie są zadowoleni właściciele wielkich kopalń węgla na Slązku i we Westfalii, chcieliby oni naturalnie, żeby rząd od nich brał węgle dla kolei krajowych. Tymczasem rząd tłómaczy się, że krajowe kopalnie tak prędko węgli dostarczyć nie mogą, jak on ich potrzebuje. Na myśli zaś ma rząd widocznie co innego. Skoro się rząd zaopatrzy w kilka milionów centnarów węgli angielskich, — a tyle ich w Anglii zamówił, — to najprzód cena węgli w Prusach musi opaść znacznie. Wyjdzie to na dobre niższym warstwom, choć bogaci właściciele kopalń nie będą z tego zadowoleni. Powtóre na przypadek, gdyby we Westfali miał wybuchnąć strejk w kopalniach, rząd pruski nie będzie zależny od łaski strejkujących robotników, bo już będzie we węgiel zaopatrzony.

— **Niemcy austryaccy** nie zdecydowali się jeszcze zupełnie, jaką politykę będą prowadzili, jeżeli nowe wybory w Austryi wypadną na ich korzyść. Ale już teraz podnoszą uszy do góry i jeżeliby wybory wzmocniły znacznie reprezentacyą Niemców we Wiedniu, to Niemcy z pewnością zwrócą się przeciwko Słowianom a dla siebie będą żądali osobnych praw uprzywilejowanych. W Gracu w Niższéj Styryi założyli ludowe Stowarzyszenie wyborcze i to w tym celu, żeby w ludzie wzmacniać poczucie niemieckie, jako też zagrzewać ludność niemiecką do walki przeciw coraz więcéj wzmacniającym się Słowianom i przeciw żydom, bo jedni i drudzy zagrażają cywilizacyi austryackiéj, to znaczy wypychają Niemców.

W Wiedniu na zebraniu wyborczem w tych dniach odezwał się kandydat poselski, niejaki Wrabetz w te słowa: Najlepiéjby było, żebyśmy w Austryi mieli powszechne głosowanie i żeby wszystek lud był uprawniony do wyborów bez względu na wysokość płaconego podatku. Tego dziś jednak w Austryi zaprowadzić nie możemy, bo z tego skorzystałyby masy słowiańskie i zaprowadzenie takiego prawa pociągnęłoby za sobą zesłowiańszczenie Austryi. Naprzykład — mówił p. Wrabetz — Galicya wysyła dzisiaj do Wiednia 63 posłów a jeszcze musimy ciężkie ofiary dla Polaków ponosić (!), gdyby zaś było zaprowadzone powszechne głosowanie, Galicya wysyłałaby wtedy 95 posłów, można sobie wystawić — kończył p. Wrabetz — coby to Polacy z Czechami i innymi Słowianami we Wiedniu dokazywali.

Nie tają się więc liberałowie niemieccy w Austryi z tem, że im więcéj chodzi o własną przewagę nad Słowianami, aniżeli o zapewnienie skołatanéj Austryi bezpiecznéj egzystencyi, choćby do spółki ze Słowianami.

— **Ruch ludu w caracie** przybiera większe rozmiary i zwraca na siebie uwagę. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, żeby chłop rosyjski też się wynosił za dalekie granice. Sądzimy ogólnie, że tylko lud z Królestwa Polskiego, i to dopiero w ostatnim czasie wynosi się do Ameryki i Brazylii. Teraz słychać, że i lud ruski na Wołyniu rusza się, dalej, że nawet lud rosyjski z dalekich wschodnich guberni zaczyna się wynosić w obce strony a więc i w Rosyi gorączka wychodztwa zaczyna ogarniać masy. Że lud ruski z Wołynia opuszcza swoje siedziby, tłómaczą dzienniki rosyjskie tem, iż na Wołyń dostało się mnóstwo kolonistów niemieckich. Koloniści ci zabierają coraz więcéj ziemi pod pług. Chłopu ruskiemu duszno i ciasno pomiędzy tymi przybyszami, mianowicie, że koloniści niemieccy nie dzielą się z ludem ruskim zarobkiem, ale wszystko dla siebie zabierają. Wynosi się więc chłop ruski do miast i miasteczek za zarobkiem, albo też łapie się na wędkę agentów emigracyjnych. I na Wołyń doszła wiadomość z Królestwa, że lud polski wynosi się do Brazylii i jest wielka obawa, żeby na przyszłą wiosnę lud wołyński nie ruszył za Mazurami do Brazylii.

Ruch ludności na Wołyniu przybiera w niektórych powiatach charakter istny gminoruchów. Z Podola także wychodzą żydzi. W ostatnich paru latach wyemigrowało ztamtąd około 50 tysięcy żydów a z nimi wielu oszustów i rzezimieszków z pośród drobnych handlarzy. Ta fala żydowska odpływa dwoma korytami, jednem płynie ku Palestynie, a drugim ku Ameryce Północnéj i Południowéj.

Teraz nadeszły wieści z Petersburga, jak o tem donoszą z Wilna do „Czasu," że wkrótce ma być znacznie obostrzone prawo na cudzoziemców. Rząd rosyjski nosi się z myślą, żeby wszystkich cudzoziemców po prostu wydziedziczyć i pod jakiemibądź pozorami wytransportować za Prosnę. Ziemię po nich pozostałe rozparcelują pomiędzy swoich. W tym celu zakładają już osobny bank, ażeby Rosyanom ułatwić nabycie ziemi od obcych poddanych. Projekt banku takiego już jest podobno wygotowany w ministerstwie finansów. Niktby z pewnością tego nie przypuszczał, a jednak prawdą jest, że z odległych guberni i nadwołżańskich całe masy ludu rosyjskiego wynoszą się do Azyi Środkowéj, choć te gubernie są prawie najżyzniejsze w Rosyi. W ostatnich zaś czasach wychodztwo chłopów rosyjskich z nad Wołgi zaczyna się zwracać ku Zachodowi, ale nie do krajów polskich lub nadbałtyckich, jakby sobie tego rząd rosyjski życzył, lecz do Brazylii. Widocznie wieści o „raju" w Brazylii, dotarły przez Litwę i Ruś do chłopa moskiewskiego. W tych dniach 9 rodzin moskiewskich robotniczych chciało się przedostać przez Wierzbołów za granicę. Prowadził tę pierwszą partyą jakiś agent pruski Fryderyk Sch. Żandarmi rosyj-

scy wychodźców zatrzymali, a agenta aresztowali i oddali sądowi. Rząd będzie chciał tę ruszającą się masę ludu osiedlić na gruntach cudzoziemców.

Sposób ten łatania biedy socyalnej wypróbował już dawniej rząd rosyjski na Polsce.

W głębi Rosyi jest znaczny proletaryat czynowników, pędzących biedę z dnia na dzień, a do nich przyłączył się teraz znaczny zastęp podupadłej niższéj szlachty. Tych ludzi, którzy w głębi Rosyi zajmowali się nihilizmem, rzuca rząd rosyjski całemi masami do Królestwa do ziem nadbałtyckich, ażeby tam dobrze objadłszy się, nihilizm porzucili. Teraz tych samych ludzi chce rząd rosyjski wysłać także do Finlandyi.

Bierze się przytem rząd na rozmaite sposoby i tak z Petersburga donoszą, że ministerstwo obcych wyznań ma niebawem rozporządzić, że po parafiach wiejskich mogą tylko tacy księża być proboszczami, którzy należą do téj samęj narodowości, do jakiej należy większość parafian. Jeżeli to rozporządzenie wyjdzie, to najwięcéj ucierpią parafie katolickie na Litwie, bo każdego zamiejscowego proboszcza usuną ze wsi pod tym pozorem, że to nie Litwin, tylko Polak. Tak samo w ziemiach nadbałtyckich będzie rugował rząd pastorów pod pozorem, że to nie Łotysze tylko Niemcy.

— Do parlamentu niemieckiego nadeszło 40 tysięcy petycyi i to tylko w dwóch sprawach. Jedne odnoszą się do ceł na zboże, drugie do Jezuitów.

— Z Nowego Jorku donoszą o strasznych powodziach w Zachodniéj Wirginii. Miasto Packersburgh zostało zupełnie wodą zalane. Ludność miast położonych nad rzekami musiała się powynosić na pobliskie góry. Woda poczyniła wszędzie straszne spustoszenia.

— Ojciec święty przyjmował 20 lutego kardynałów, którzy mu składali życzenia jako w tym dniu, w którym Ojciec święty został wybrany papieżem.

— Z Rzymu donoszą, że nieprawdą jest: jakoby Crispi chciał odwiedzić ks. Bismarka we Friedrichsruh.

— W Afryce Osman Digma, mający 2000 zbrojnych żołnierzy, uderzył na egipskie wojska z ogromną siłą. Bitwa trwała przeszło półtoréj godziny. W końcu jazda egipska pokonała Arabów Osmana Digmy, którzy w popłochu uciekali. Na pobojowisku padło 700 zabitych Arabów. Anglicy stracili tylko jednego kapitana angielskiego i jednego rannego, z żołnierzy egipskich zginęło 12, a 46 zostało rannych, pomiędzy tymi także jeden oficer egipski.

— Ks. Bismarkowi chciano ofiarować mandat do parlamentu i to w Hanowerskiem i zapytano go się, czy mandat przyjmie. Ks. Bismark odpowiedział jednak, że mandatu teraz przyjąć nie może, bo musiałby się sprowadzić do Berlina i tam spotykać z rozmaitymi osobami, które mają stosunki z rządem, a to byłoby mu obecnie nie na rękę. Ks. Bismark gotów więc przyjąć mandat, ale później.

— W Petersburgu zatwierdzono już projekt nowej kolei wzdłuż Syberyi i rząd niebawem wyznaczy pieniądze na budowę.

— Z Buenos Ayres. Do Mendozy przybyło 100 chilijskich dezerterów i przynieśli wiadomość, że rewolucyoniści pod dowództwem jenerała Urtizy zabrali 4 miasta pod swe rządy.

— Belgia. W okolicy Charleroi, gdzie się znajdują największe kopalnie węgla w Belgii zamierzają zastrejkować górnicy. Ma przyjść do ogólnego strejku. Król kazał utworzyć gwardyą obywatelską, bo panuje obawa, że strejkujący górnicy dopuszczać się będą wybryków.

— Budapeszt. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił w piątek ze swéj podróży do Rosyi.

— W Paryżu potworzył rząd dla ochrony biednych ludzi przed mrozem domy przytułku, tak nazwane azyle. Od 19 do 31 stycznia wynosiła liczba tych biedaków, którzy się tam schronili, 41 tysięcy. Teraz mimo, że nastaje łagodniejsze powietrze i roboty się rozpoczynają, liczba zamiast się zmniejszać urosła do 17 lutego na 307 tysięcy. Zarząd tych azylów jest teraz w ambarasie, bo utworzył te azyle tylko na czas mrozu, a jak teraz widzi, tak łatwo ludzi z nich powyganiać nie pójdzie.

Poznać można z tego, jaka i po wielkich miastach panuje bieda pomiędzy ludźmi.

— Z Chili nadchodzą wiadomości, że rządowi pomocną jest w tłumieniu ruchu powstańczego armia lądowa, która wierną pozostała a przytem potworzyły się gwardye narodowe i z tych pomocą ma rząd nadzieję, stłumić powoli powstanie. Większa część kraju jest spokojną.

— Rzym. W piątek przypadała rocznica obioru papieża Leona XIII na tron papiezki. Z téj okazyi składali mu kardynałowie swe życzenia.

— Portugalia. Sąd wojenny stawił wszystkich aresztowanych podczas ostatnich zaburzeń pod sąd z wyjątkiem dziewięciu. Sądzonych będzie zatem przeszło 300 osób.

Sąd sądzić będzie zawsze po dziesięciu naraz.

— Wiedeń. Cesarz przyjmował powracającego do Austryi arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na jednogodzinnem posłuchaniu.

— W Argentynii w stołecznem mieście Buenos-Ayres zrobiono zamach na generała Roca, skutkiem czego ogłoszono stan oblężenia i przywołano wojsko z sąsiedztwa, gdyż obawiają się tam rewolucyi ponownej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 lutego.

— * **Socyaliści** tutejsi nie próżnują i jak nam donoszą, fantazya u nich coraz więcéj rośnie mianowicie od czasu, jak się na dobre rozkwaterowali w tutejszem Stowarzyszeniu szewskiem filii Norymberskiéj, które często polecaliśmy. Jesteśmy ciekawi, czy szewcy, którzy jeszcze w tem Stowarzyszeniu pozostali, pozwolą sobie bez wszystkiego zabierać całą dotychczasową robotę w tem Stowarzyszeniu. Choćby dla honoru powinni przynajmniej trzymać w ręku, co im pozostało.

W przeszły wtorek mieli tu socyaliści zebranie w lokalu p. Topolińskiego przy Wiedeńskim placu. Jak „Dziennik“ pisał zebrało się na 100 Niemców zaledwie 20 Polaków socyalistów. „Dziennik“ pisał o zebraniu tem tak:

Kilku polskich „towarzyszy“ poznańskiéj socyalnéj demokracyi słysząc obecnego na zebraniu reprezentanta pisma naszego rozmawiającego z przybyłym z nim towarzyszem po polsku, poczęli umyślnie w sposób ironiczny między sobą naśmiewać się z uczucia narodowości, a padły tam między innemi słowa: „Myślą, że będziemy mówili o Polsce, głupstwo tam narodowość, tu chodzi o chleb i żur!“ Na sali był też obecnym jakiś w podeszłym już wieku „towarzysz“ pozbawiony jednéj nogi. Tego wszyscy nazywali ironicznie Sowińskim, dla popisania się, jak mało cenią poświęcenie się za Ojczyznę. Jako fakt charakterystyczny podnosimy także tutaj, że przy ostatnim punkcie porządku obrad: różne sprawy, powstał Deręgowski i w języku niemieckim przypomniał zebranym, że na dzień 14 marca przypada rocznica śmierci Karóla Marxa, „ojca nowego systemu państwowego“ i że dla tego nie będzie można z pietyzmu dla wielkiego reformatora odbyć dnia 16 marca zapowiedzianego polskiego posiedzenia. Na wniosek jednak przewodniczącego cygarnika z Jeżyc, postanowiono właśnie na porządku obrad tego posiedzenia postawić wykład polski, a obok tego także wykład „O życiu i działalności Karola Marxa, bohatera socyalnéj demokracyi.“

— * **Teatr polski w Poznaniu**. Dziś w poniedziałek po raz trzeci: „Kościuszko pod Racławicami.“ We wtorek po raz czwarty: „Kościuszko pod Racławicami.“ W czwartek na benefis suflera p. Ign. Chojnackiego, komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł Panie Kochanku,“ operetka Offenbacha: „Skrzypce zaczarowane“ i mazur w 4 pary.

— * **Woda** w Pogorzelicy rośnie. Obecnie znowu urosła o dalszy 1 cm.

— * **Woda** w Poznaniu przybrała od piątku do soboty rana o 2 cm. do soboty południa o 2 cm.

— * **Na dworcu** przyaresztowano pewnego robotnika, który podpadł niektórym osobom przez to, że jako robotnik zanadto hulał. Aresztowany, miał przy sobie jeszcze 200 m. w gotówce i dwa zegarki, z czego wnosić można, że dopuścił się kradzieży.

— * **Na Młyńskiej** ulicy skradła jakaś robotnica pewnéj kobiecie 44 m. w gotówce. Aresztowana, miała jeszcze przy sobie 24 m.

— * **W środę** dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się na sali bazarowej odczyt na cel dobroczynny (kuchni ludowej na Śródce): „Podróż B. Grąbczewskiego do wschodniego Turkestanu“, odczytanie oryginalnego listu tegoż autora — objaśnione na mapie umyślnie na ten cel zrobionéj i wykład dr. Chłapowskiego o dotychczasowych wiadomościach geograficznych i podróżnikach, którzy zwiedzili środkową Azyą.

Wejście 50 fen., dla gimnazyastów 25 fen., krzesło 1 m. Karta geograficzna 20 fen.

— * **Surową** kontrolę nad towarem rozciąga obecnie policya na targach. Wszystkie towary zepsute lub choćby tylko takie, które wyglądają jak zepsute, będzie odtąd zabierała i niszczyła następnie. W przypadkach wątpliwych zasięgnie policya rady znawców. I tak zabrała policya w piątek na targu na Wolnicy bardzo wiele zepsutego mięsa a kilka dni przedtem mnóstwo zepsutych śledzi świeżych.

U Cyganów.

9)

(Ciąg dalszy)

Coraz mniéj było owiec, owsa, chat, życia, coraz więcéj drzew i gór.

Wreszcie pod sam wieczór zauważyłem, iż znajdujemy się na wielkich wyżynach, ale jakby tworzących pas równiny. Z jednej strony piętrzyły się opodal szczyty gór, a z drugiej strony domyślałem się zakrytych lasami i wzgórzami przepaści. Według moich obliczeń na téj wysokości powinien był leżeć zamek Ilnickich.

Droga rozszerzała się bardziéj. W lasach zauważyłem jakby powycinane linie i myśliwskie stanowiska. Zaledwie tych zmian w krajobrazie zacząłem dostrzegać, gdy góral konia zatrzymał i zawołał:

— Czarada!

Podskoczyłem na siedzeniu.

— Gdzie, gdzie? — zapytałem, nie widząc nic, tylko las.

— Trzy mile ino — odparł góral i zeszedł, aby założyć torbę z owsem koniowi na głowę.

— Cóż więc pleciesz? — mruknąłem zły.

Chłop wskazał na ogromną sosnę, stojącą przy drodze, wspaniałą, zagłuszającą dokoła siebie wegetacyą innych drzew, dziwnie przez to tajemniczą i rzekł:

— To grafska granica, to już lasy Czarady, a am — tu wskazał las roztaczający się po drugiej stronie sosny — Smerek.

— A Smerek do kogo należy? — zapytałem.

— Abo ja wiem — odparł góral.

— A zkądże wiesz, do kogo należy Czarada?

— He? — zaśmiał się góral — jakbym miał nie wiedzieć... Czarada Czaradą z dawności. Smerek ot... lasy i lasy... Czarada co innego.

Więcéj mówić nie chciał, a ja zasępiłem się nad temi trzema milami, które dla zmordowanej szkapiny nie były fraszką.

— Na północ będziemy? — zapytałem jeszcze.

— Będziemy raniéj — odparł góral — droga równa i szeroka, jak widzicie.

— Po godzinie odpoczynku ruszyliśmy daléj, jadąc główną drogą prowadzącą przez lasy Ilnickich. Była ona widocznie utrzymywana w porządku; mijaliśmy gęsto rozsiane leśniczówki, pobudowane z sosnowych okrąglaków.

Z takiego domku wyjrzał młody mężczyzna, ubrany jak strzelec. Był to jeden z gajowych hrabiego, porozrzucanych po tych dokoła zamku, kilka mil wzdłuż ciągnących się lasach.

Napotykało się po drodze ławki zrobione z brzeziny, stanowiska myśliwskie, nawet altany z kory dębowéj.

Widocznie hrabia był myśliwym nowego pokroju, a to nowożytne urządzenie polowania oryginalne robiło wrażenie w tych górach, po legendach i bajach, których się byłem nasłuchał. Znajdowałem się po prostu w obrębie pańskich dóbr, składających się przeważnie z lasów, leżących kilka tysięcy stóp nad poziomem.

— Zkąd te legendy? — myślałem i rozglądałem się po lesie, czy gdzie nie prześwitują białe mury Czarady?

Głęboka cisza zapadającej nocy panowała dokoła. Powoli las się przerzedzał, o ile to sprawdzić można było przy tajemniczych blaskach księżyca, a mnożyły się drogi i drożyny. Czułem, że się zbliżam do jakiejś ludzkiej siedziby. Nagle białe mury zaczęły przez drzewa przeglądać; leżały one jednak znacznie wyżéj od drogi, którąśmy jechali. Droga ta kręciła się w około zamku i widocznie tak była poprowadzoną dla ominięcia silnéj pochyłości.

Zamek przybliżał się, jakby jakiemś czarodziej twem natury. Coraz mniej drzew oddzielało go od nas, coraz też wyraźniéj rysowały się jego gotyckie wieżyczki, coraz bardziéj błyszczał jego dach, od światła księżyca.

— Przypomniałem sobie pieśń cyganki:

Piękny zamek stoi w Czarada —
Białe mury ma...
Pański zamek stoi w Czarada...
Srebrne dachy ma.

Położenie jego było cudowne; nie dziwiłem się, że natchnęło Jaruchę do pieśni.

— Chodzą tu cyganie? — zapytałem górala.

— * **Szamotuły**. Lantrat Blanckenburg wniósł, żeby lazaret miejski sprzedać powiatowi za 13 tys. mr. Na zebraniu radnych miejskich uchwalono jednak oddać tę sprawę osobnej komisyi, która lazaret dokładnie zrewiduje i przekona się, czy on czasem więcej nie wart. Komisya otaksowała budynek i plac budowlany na 18500 marek. Przy téj cenie z pewnością tak rychło sprzedaż lazaretu do skutku nie przyjdzie.

— * **Jarmark** w Janowcu, który się miał odbyć 18 marca i jarmark, który się miał odbyć w Pakości 19 marca przełożone zostały na 17 marca.

— * **Chocież**. Wieś G ö n n e (?) w tutejszym powiecie, obejmującą blizko 1300 mórg areału sprzedał pomorski hipoteczny bank akcyjny za 230 tysięcy marek bankowi berlińskiemu Immobilien Bank w Berlinie.

— * **Ostrzeszów**. Komornika sądowego Schulza dotąd nie schwycono.

— * **Z pow. jarocińskiego**. Chlebodawcy z wielkim niepokojem patrzą na zbliżającą się wiosnę, bo jak się zdaje, przybierze tu wychodztwo do Saksonii tą razą ogromne rozmiary. Rozmaici ajenci bardzo się tu krzątają. Jak dalece zaś tutejsi ludzie niezadowoleni są z płacy, widać z tego, że nawet tacy, co dziennie 2 marki zarabiają, skarżą się, że nawet suchym chlebem się z tego dostatecznie pożywić nie mogą.

Odtąd wolno znowu na targi w powiecie jarocińskim i pleszewskim spędzać świnie i bydło, co dla zarazy i racic dotąd było zabronionem.

— * **Ostrowo**. Sekretarz poczty Horn zastrzelił się w środę w południe. Pozostawia wdowę z czworgiem dzieci. Chwilowo brakuje w kasie pocztowej, którą Horn zarządzał, 6000 marek blizko.

— * **Ostrowo**. W nocy na piątek zamordował mistrz garncarski K o c z o r o w s k i żonę swoją za pomocą żelaznego instrumentu. Zbrodniarz poniewierał częstokroć żonę a w końcu nie miał posiadać wszystkich zmysłów w porządku, gdyż pił nad miarę. Okropnie się nad żoną pastwił, zanim ją zamordował. Na głowie i piersiach było pełno ran, wnętrzności po większej części powychodziły. Koczorowski nakrył po morderstwie ofiarę swoją chustą.

— * **Zerkow**. Tutejszą szkołę rzemieślniczą musiano zamknąć, gdyż w końcu żaden uczeń do niej nie uczęszczał. Szkoda pieniędzy, które rząd wydał na koszta urządzenia tych szkół i na pensye dla nauczycieli.

— * **Bydgoszcz**. Na miejsce spalonego teatru chcą tu Niemcy wybudować nowy teatr. Koszta. jak obliczono, wynosić będą 350.000 m. Na wygotowanie planu przeznaczył zarząd miejski 3000 m.

— * **Brodnica**. I tu obiega po domach katolickich petycya w sprawie powrotu OO. Jezuitów do kraju.

— * **Mohre**. Moskale nieźle się nauczyli od Niemców wyganiać z granic swoich poddanych obcych. Obecnie przybyła tu z Rosyi familia, składająca się z ojca, matki i pięciorga małych dzieci w tak nędznym stanie, że trzeba się było gminie zaopiekować nimi.

— * **Wejherowo**. Tutejszy ks. wikary Ignacy C y r a otrzymał prezentę na probostwo w Drzycimiu.

— * **Bydgoszcz**. Tutejszy sąd skazał 20 bm. obu braci Krojankerów, Juliusza i Simona, których za fałszywe weksle sprowadzono z Ameryki, na ciężkie więzienie. Juliusza K. skazano na 3 lata cuchthazu, a Simona na rok cuchthauzu, prócz tego każdego z nich na zapłacenie 1500 m. kary, a w razie niemożności na 200 dni cuchthauzu. Byli to wyrafinewani oszuści i zarwali grubo tamtejszą Spółkę Pożyczkową. Może im odechce się weksli fałszować, albo też po odsiedzeniu więzienia może jeszcze lepiej będą oszukiwali.

— * **Do Wrocławia** przybyło 20 bm. 8 rodzin niemieckich z głębi Rosyi. Byli to po części rzemieślnicy i kupcy z okolicy Odesy, którzy tam długie lata przybywali i dorobili się troszkę majątku. Wydalono ich ztamtąd z taką gwałtownością, że musieli swoją hudobę za' cóż tóż sprzedać i dla tego prawie połowę swego majątku stracili. Chcą oni się wynieść do Ameryki i opowiadają, że niebawem przyjdą za nimi liczne rodziny niemieckie, rzemieślnicy i koloniści w głębi Rosyi, bo im tam strasznie dokuczają.

Kostrzyn, 22 lutego. W niedzielę dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem u p. Szymańskiego odbędzie się zebranie celem założenia towarzystwa Wstrzemięźliwości i Oszczędności pod nazwą „Jutrzenka." Sądzimy, iż na czasie zakładamy nasze towarzystwo, gdyż wiadomem jest, iż socyaliści i ludzie przewrotu społecznego zakładają swoje siecie także pomiędzy naszych braci, ażeby ich jak najwięcej nałowić. Nasze towarzystwo „Jutrzenka" będzie dążyć, żeby żywem słowem na zebraniach i przez czytanie pism mogło się przyczynić choć maluczko do wytępienia pijaństwa, karciarstwa, które i u nas się strasznie rozgałęziło. Znaną jest to rzeczą, iż pijanica i moralnie upadły jest do wszystkiego skłonny, toć i w socyalisty łatwo mu się wkręcić. A zatem w imię trzeźwości i oszczędności zapraszamy szanownych obywateli do licznego przystąpienia pod sztandar „Jutrzenki." Niewiasty także mają przystęp. Poznańskie Towarzystwo „Jutrzenka" będzie również reprezentowanem przez swych szanownych członków.

(Za wszelkie niżéj [illegible] ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma [illegible] nie bierze żadnéj odpowiedzial[illegible])

[illegible]

[illegible] 20 lutego [illegible] targowe

[illegible] kopierkie	piękn. mrk.	fen.	średn. mk.	fen.	pośled. mk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	80	18	10	17	4[illegible]
Żyta	16	70	16	10	15	30
„ nowego	—	—	—	—	—	—
[illegible]	15	70	14	10	13	50
[illegible] nowego	13	70	13	20	—	
[illegible]	14	50	13	[illegible]		
[illegible]	4	60	3	7[illegible]	3	50
[illegible]	4	—	3	[illegible]	3	75
[illegible]rtofli	4	60	4	—	—	
[illegible] za [illegible] (2 t)	[illegible]	20	[illegible]	15	[illegible]	10
[illegible]	1	20	[illegible]	15	1	1
Wołowiny	[illegible]	[illegible]	1	[illegible]	[illegible]	10
[illegible]	1	30	1	[illegible]	[illegible]	20
[illegible]	[illegible]	40	[illegible]	10	2	
[illegible]	[illegible]	6[illegible]	2	55	2	50

Okowita w miejscu [illegible] m
[illegible] 47,0 [illegible]

Kurs papierów [illegible] 21 lutego

Poznańskie listy zastawne 4%	01 - 80
Poznańskie listy zastawne $3^1/_2$	96 - 80
Poznańkie listy rentow	103—25
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	74 - 0[illegible]
Polskie listy likwidacyjne	[illegible]1—75
Austryackie banknoty	1[illegible]7—55
Węgierska 5% renta	89—4[illegible]
Węgierska 4% renta złota	93—30
Rosyjska pożyczka 4% 1880	99—40
Rumuny 4% pożyczka 1880	87—25
Rosyjskie banknoty za 100 rs	237—[illegible]5
Rosyjskie $4^1/_2$ % listy zastawne	103—50
Zach. pruskie $3^1/_2$ % obligacye	00—00
Zach. pruskie $3^1/_2$ % listy rentowe	96—9[illegible]

Szczecin, 21 lutego

P s z e n i c a za 000 kilogr w miejscu i białażółta n [illegible] 180 192,0 m, płacono na luty 000 0 – 0 0,00—(0,00 maj-czerwiec 195 50—[illegible]0 ,00—000.00 m

Ż y t o za 1000 kilogramow w miejscu krajowe —165 17[illegible].00 na luty 000,0 –[illegible]0,00 -000,00 m

O w i e s płacono za 1000 kilo gr w miejscu pomorskie 135—141 mr.

[illegible]ę c z m i e n bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękna [illegible]00—000 mr

---

[illegible]aw, 21 lutego — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—		—	—	
„ nowa	19	60	19	(0	18	00
„ żółta stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	50	19	—	18	—
Żyto nowe	17	50	17	00	16	3[illegible]
Żyto stare	—	—			—	
Jęczmień	16	30	14	70	13	60
Owies nowy	13	50	13	10	12	70
[illegible]	16	80	15	80	14	80
Rzep	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Berlin, 21 lutego (**Doniesienie urzędowe**).

[illegible]s z e n i c a za 1000 **kilogramów w miejscu płacono** 167 200 m podług jakości

Ż y t o za 1000 [illegible]ogramów w miejscu podług jakośc miejscowe od 164—1[illegible]9

O w i e s za 1000 kilogramów w miejscu płacono 141 do 158 podług jakości.

[illegible]ę c z m i e n za 1000 **kilogramów w miejscu płacono** 140—200 mrk. podług jakości

G r o c h do gotowania 148 — 195 mrk., na paszę 138 —145 mk.

[illegible] e r o l e u m za 1000 kilogr. z [illegible] w ilościach 500 cent. w miejscu 23,70 m

O[illegible]k o w i t a nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—0[illegible]0 m., nieopodatkowana 70,0 na luty 43,2 - 48,0 00,0—00,0 na wrzesień-paźdz. 45,6—4[illegible],5—45 9 00,0

— Oj chodzą! — odparł zaraz góral — graf lubi cyganów.

— Oto legendy! - - pomyślałem.

Trzeba było dobrze pamiętać, że się człowiek znajduje u szczytów Karpat, na granicy Węgier, Czarada bowiem robiła zupełnie cywilizowane wrażenie.

Mijaliśmy budynki gospodarskie i zbliżali się ciągle kołem, coraz ciaśniejszem, do samej rezydencyi. Drzewa jednak, jakby sztucznie to powycinane, to utrzymane, zasłaniały często pałacowy gotyk.

Nagle koń zwolnił... stanął.

— Czarada! — zawołał góral cicho, jakby wystraszony.

Spojrzałem przed siebie i ujrzałem tylko białą wieżycę z czarną dużą bramą, odgrodzoną od nas przepaścią. Most zwodzony, jedyny, którym się było można dostać do zamku, był już podniesiony.

Po krótkiéj naradzie z góralem, zacząłem hukać.

— Kto tam? — odezwał się wnet głos z bramy.

— Do hrabiego! — odparłem.

Ze zgrzytem łańcuchów, jak w średnich wiekach, opuścił się most i otworzono bramę, która odkryła obszerne zamkowe podwórze.

Góral nie chciał do zamku wjechać.

Wysiadłszy więc z wozu, wziąłem moją walizkę i zawołałem do woźnicy:

— Do widzenia!

— Niech pana Bóg zdrowo chowa! — odparł chłop, przypatrując mi się ze zdziwieniem i wyrazem współczucia.

— Nie popasiesz? — zapytałem, widząc, że copredzej nawraca.

— Oj! nie — odparł — aż w Smereku.

Jeszcze nie wszedłem do bramy, a słyszałem już jak pogamał szkapinę i jak kołatał jego wóz, pędząc z góry.

Podałem mój bilet z nazwiskiem odźwiernemu a w kilka minut później znalazłem się w objęciach uradowanego hrabiego.

V.

Po dwu tygodniach pobytu w Czaradzie, przywiązałem się do jéj mieszkańców, jakbym z nimi się był wychował.

Ilnicki ożeniony był z węgierką, będącą wówczas w rozkwicie swéj piękności, jaka cechuje córy téj krainy.

Na imię jéj było Marta.

W zamku prócz tego mieszkali rodzice hrabiego, staruszkowie sympatyczni, ubóstwiający swe dzieci, rozumni i wykształceni.

Życie, jakie w Czarada prowadzono, tłómaczyło mi poniekąd okoliczne baśnie i legendy: nie żyli z nikim w Galicyi, któréj nawet najbliższych miast nie znała panna Marta. Okoliczność zaś, że dwoma pokoleniami Ilniccy żenili się z Węgierkami, sprawiła, iż punkt ciężkości ich stósunków był w Peszcie i na Węgrzech. (C. d. n.)

Zarządy Towarzystw na obczyźnie.

B e r l i n. Towarzystwo Narodowo-religijne Kościuszko; prezes Siekierski, sekretarz W. Andrzejewski Berlin N. W. Dryssestr. 3. Hof 4 Auergebaude

— O b e r h a u s e n, Towarzystwo św. Ignacego, prezes A. Kubiak, Oberhausen Sect. II nr. 136.

A h l s d o r f. Towarzystwo Polskich Robotników katolickich w Ahlsdorfie, prezes Leonard **Bolewski Ahlsdorf** Helbraer Flur, Kreis Mansfelder Geb

— E s s e n a. R. Towarzystwo polskie „Jedność," prezes Kurowski, Essen a. R. Limbecker-Chausse nr. 39.

— S z c z e c i n, Towarzystwo katolicko-polskie, adre Józef Włodarski, Eassauerstr. 5.

— H a m b u r g. Towarzystwo polskie „Nadzieja" w Hamburgu, Zeughausmarkt 31, prezes Stanisław B i e d e r m a n n

H o r s t. Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra; przewodniczący Wincenty Kalski, Bergstr. 147.

B o c h u m. Towarzystwo polskie św. Barbary; prezes Modzelewski, Bochum w Westfalii, Hammerstr. 17.

— K a s t r o p: Towarzystwo polskie św. Wawrzyńca prezes p. Wawrzyn Walkowiak, Kastrop, Kreis Dortmund.

— W r o c ł a w. Przytulisko, prezes Marten, Wrocław, Paradiesstr. 1.

— W Berlinie Towarzystwo „Orzeł", prezes F r e l k i e w i c z. (Gdzie mieszka, nie podano).

— E r f u r t: Towarzystwo polsko-katolickie, sekretarz p. K. Stachowiak, Wienergasse 5.

— G e r r e s h e i m: Towarzystwo pracujących Polaków św. Tadeusza, prezes p. H. Przybył, Gerresheim bei Dusseldorf

— C a t e r n b e r g: Towarzystwo katolicko-polskie pod opieką św. Stanisława Kostki; prezes Stanisław **Kocik**, Caternberg, Col III nr. 13, RB. Dusseldorf.

— W a t t e n s c h e i d. Towarzystwo Polsko-katolickie św. Józefa. Przewodniczący Michał Herkt we Wattenscheid, Sommedeler nr. 17.

W sobotę rano o godzinie 3 umarł nasz najdroższy ojciec i mąż po długich i bardzo ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. ś. p.

Karól Majewski

w 62 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 t. m. o godz. 5 po południu z ulicy Ludwiki nr. 12, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

W piątek, o godzinie ½11 w nocy zmarł po długich cierpieniach członek i współzałożyciel Stowarzyszenia naszego ś. p.

Kaźmierz Pawlicki.

Zmarły umiał łagodnem swem usposobieniem i prawym charakterem zjednać sobie miłość i szacunek kolegów, pozostawia też, z powodu przedwczesnego swego zgonu, szczery żal u wszystkich.

Wieczny spokój Jego duszy!

Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4 po południu z zakładu św. Józefa.

Sitzung

der Stadtverordneten zu Posen

am **Mittwoch,** den 25. Februar 1891, Nachmittags 5 Uhr.

Gegenstände der Berathung.

1. Betreffend die Verbreiterung der gepflasterten Südseite des Wilhelmsplatzes und Bewilligung der hierzu erforderlichen Pflasterkosten pp.
2. Bewilligung der Mittel zur Pflasterung der Zugänge und des Vorterrains am Stadttheater.
3. Bewilligung der Mittel zur Pflasterung der Ostseite der Wilhelmsstrasse zwischen der Neuen- und der Friedrichsstrasse.
4. Antrag des Magistrats, betreffend Einsetzung einer Baudeputation.
5. Bewilligung der Mittel zur Ergänzung und Instandsetzung der physikalischen Apparate und Zeichenvorlagen für die Knaben-Mittelschule.
6. Bewilligung der Mittel zum Bau eines Abortgebäudes auf dem Viehmarkt.
7. Antrag des Magistrats, betreffend die Ermässigung des Preises für Heis- Koch- und Motorgas.
8. Antrag des Vereins Posener Hausbesitzer, betreffend die Berechnung des Wasserverbrauchs im Falle von Rohrbrüchen bei Ueberschwemmungen.
9. Bewilligung der Kosten zur Herstellung eines Asphaltpflasters in der St. Martinstrasse zwischen der Ritter- und der Muhlenstrasse.
10. Genehmigung eines 2. Nachtrags zu dem Ortsstatut vom 6/18. Juni 1888, betreffend die Kanalisation einzelner Strassen.
11. Feststellung des Serwiszuschlags für das Jahr 1891/92.
12. Bewilligung einer einmaligen Beihilfe für den Neumarkich-Posener Bezirks-Verband der Gesellschaft für Verbreitung von Volksbildung.
13. Betreffend die Anstellung eines Nachtwächters für die Strasse vom Berlinerthore bis zur Kaponiere und Bewilligung eines Jahreszuschusses zu den von der Gemeinde Jersitz zu übernehmenden Kosten zweier Nachtwächter für den Bahnhofsteg von der Kaponiere abwärts und für den Weg nach dem Zoologischen Garten.
14. Bewilligung einer Subvention für die Einrichtung eines Erholungsheims für Lehrerinnen in Salzbrunn.
15. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
16. Entlastung verschiedener Rechnungen.
17. Wahlen.
18. Persönliche Angelegenheiten.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych we **własnej fabryce wykonywane,** mam zawsze w znacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniéjszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór

materyi na pokrycia

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyncze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi.

J. Zeyland.

Walne zebranie

odbędzie się w **środę dnia 4 marca rb.** o godzinie 4 po południu w lokalu p. Hüttnera.

Porządek dzienny:

1) Przeczytanie sprawozdania z odbytej rewizyi przez rewizora związkowego.
2) Sprawozdanie kasowe za rok 1890.
3) Pokwitowanie Zarządu.
4) Wybór 3 członków Rady Nadzorczéj.
5) Uchwalenie instrukcyi dla Zarządu i Rady Nadzorczéj.
6) Wnioski członków bez uchwał.

Środa, dnia 22 lutego 1891.

Die Generalversammlung

findet am **Mittwoch den 4. März d. J.** Nachmittag um 4 Uhr im Saale des Herrn Hüttner statt.

Tagesordnung:

1) Vorlesung des durch den Verbands-Revisor aufgenommenen Revisionsprotokolls.
2) Jahresbericht über die Kassenverwaltung pro 1890.
3) Decharge Ertheilung dem Vorstande.
4) Wahl von 3 Aufsichtsmitgliedern.
5) Festsetzung der Instruktion für den Vorstand und den Aufsichtsrath.
6) Anträge ohne Beschlussfassung.

Schroda, den 22. Februar 1891.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie,

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.

Zarząd. Der Vorstand

Kubicki.

Bilans

za rok 1890 — für das Jahr 1890.

Aktywa.		Pasywa.
	Udział — Geschäftsantheil	201 583,14 M.
20 000,— M.	Akcye Banku Związk. — Aktien der Bank Związkowy	
81,30 M.	Koszta procesowe — Prozesskosten	
812 685,— M.	Weksle — Wechsel	
	Depozyta — Spareinlagen	637 095,58 M.
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	71 096,47 M.
65 806,47 M.	Banki — Banken	
	Fundusz dyspozycyjny — Dispositionsfonds	1 033,65 M.
12 236,07 M.	Gotówka — Kassenbestand	
910 808,84 M.		910 808,84 M.

Liczba członków. — Zahl der Gennossenschafter.

Z r. 1889 przeszło na r. 1890 — Vom Jahre 1889 gehen über auf 1890	941
W r. 1890 przybyło — im Jahre 1890 sind eingetreten	119
razem — zusammen	1060
W r. 1890 wystąpiło — im Jahre 1890 sind ausgeschieden	98
Na r. 1891 przechodzi — auf das Jahr 1891 gehen über	962

Rachunek roczny i Bilans jest od dnia dzisiejszego aż do Walnego zebrania wyłożony do przejrzenia w lokalu kasy.

Środa, dnia 22 lutego 1891.

Jahresrechnung sowie die Bilanz liegt von heute ab bis zur Generalversammlung im Kassenlokale zur Einsicht aus.

Schroda, den 22. Februar 1891.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.

Zarząd. Der Vorstand

M. Boguliński. W. Hoffmann. Kozubski.



Jazdy parowcem

Północ. Lloyda

Bremeny do Ameryki

w wtorek do **Nowego Yorku** — parowiec posp.
w środę do **Nowego Yorku** — parowiec pospiesz.
w czwartek do **Baltimoru** — parowiec pocztowy.
w sobotę do **Nowego Yorku** — parowiec posp.

F. MATTFELDT, Berlin,

Invalidenstr. 93.

Mój nowo wybudowany i z wszelkim nowoczesnym komfortem urządzony

HOTEL VICTORIA

jako i

hurtowny handel win,

który otworzyłem w **niedzielę dnia 11 bm.,** polecam Szanownej Publiczności, jako i panom podróżującym handlowym łaskawego uwzględnienia.

Heliodor Denk,

Kościan,

reprezentant domu eksportowego na wina węgierskie pana **Juliusza Grossego** w S. A. Ujhely i w Krakowie od 1876 do 1891.

Wyczerpane!

10 książek religijnych

zamiast **8 m. 50** za tylko **2 m.**

Niechaj nikt zatem pieniędzy na te książki nie przysyła, bo już wszystkie zostały sprzedane.

Ucznia

z prowincyi porządnych rodziców przyjmie zaraz lub po Wielkiéjnocy w naukę.

W. Szulczewski,

fryzyer i dentysta.

Poznań, Stary Rynek 34.

Ucznia

poszukuje do handlu korzeni i destylacyi

A. Gremczyński,

w Nakle.

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St. Lenartowski,

skład obuwia w Śremie.

Wprawną naklejaczkę

przyjmie za wysoką płacą

Zabłocki & Richter.

Wodna ul. 4.

Już wyszedł

w drugiem wydaniu

Księdza Kneippa

Kalendarz zdrowia

na rok 1891.

Cena 50 fen, porto 10 fen.

(Kto bierze 10 egzl od razu dostaje 1 egz. w dodatku i przesyłkę franco).

Należytość znaczkami pocztowemi lub przekazem uprasza się nadsyłać tylko do

Księgarni Katolickiej

w Poznaniu, ulica Wodna nr. 25.

Uwaga: Podług metody ks. Kneippa więcej jak 100 tysięcy ludzi zostało wyleczonych z najcięższych chorób. Podług powyższego kalendarza, każdy sam się leczyć może na każdą chorobę.

Osiedliłem się

w Szamotułach

jako **adwokat** i przejąłem praktykę i bióro po panu adwokacie **Sydowie.**

Gładysz,

adwokat.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.
„ „ złocony „ 1,50 „
„ „ złocony, okucie i zamek „ 2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek „ 3,00 „

Format zgrabny, kieszonkowy, papier piękny, welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Pol.“ Wiedeńska ul. nr. 8

Nakładem i czcionkami Dr. B. Chrzanowskiego w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Zawadzki w Poznaniu.